

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ : : 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ : : 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego mfejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wiersz 6 h., najmniej 600 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Dwaj Bobrzyńscy.

IV. „Przyjdzie jeszcze chwila, w której do większego powołani będziemy działania i pragnę gorąco, ażeby chwila ta zastała nas w Galicji narodem, nie, jak dziś, kilkuset tysięcznym, ale sześciomilionowym, ażeby poczucie narodowości polskiej zeszło w szerokie warstwy, które dziś dopiero z długiej niemocy się budzą“, mówił Bobrzyński, kandydując przed wielką własnością krakowską na sejmowego posła. Warunkiem oświata. Cóż, kiedy „najwyższa nasza władza szkolna krajowa, powitana z takim zapalem, skrzywiła swoje zadanie“. Zamiast być wzorem połączenia „żywiota rządu z żywiołem obywatelskim“ — stała się warownią biurokracyi, bez powagi wobec podwładnych, bez odczucia potrzeb i żądań ludności. Wszystkie wysiłki daremne, dopóki Rada szkolna będzie „takim duchem biurokratycznym przejęta“ i wskazywał, co trzeba, żeby urzęcywistnie „tak sympatycznie przyjęty“ program marszałka Zyblikiewicza.

A „szkoła ludowa — to tylko przed-sionek“...

Ten Bobrzyński stanął w siedem lat później na czele Rady szkolnej.

Tylko, że w tym czasie zaszły w kraju wielkie zmiany u góry i u dołu. Dla wielu przeszły one wszelkie oczekiwania i budziły radość i nadzieję. Dla innych przyszły one zawcześniej i zaczęły budzić „poważne obawy i wątpliwości“. Jeszcze Rada szkolna nie wyrobiła swoich planów, regulaminów, podręczników, jeszcze tysiące gmin bez szkół, a zaczęło się w kraju objawiać dziwne zjawisko — skądś się wzięła jakaś „oświata“, dopiero co Sejm zdobył się na ustawę, w której w artykule I. postawił jako przedmiot nauki szkoły ludowej „historję kraju rodzinnego i zarys konstytucyjnego ustroju państwa“, ale jeszcze się nie śniło Radzie szkolnej, żeby to na seryo traktować, a tu chłop się zjawia zupełnie „świadomy swoich praw konstytucyjnych“. Dopiero co taki Wodzicki mówił o nonsensie powołania do Izby prawodawczych „warstw, niezdolnych same się reprezentować“, a tu się chłop pcha do Sejmu, do Rady państwa.

Do niedawna szlachcie, „obszarnik“ był gorącą, patryotą, domagającym się szkoły, żeby zdobyć chłopu dla dobrej sprawy. Chłop w Sejmie reprezentował niechęć do kosztownej szkoły, narzekał na ciężar szkolny. A tu nagle odmiana. Odsobnionym był w Sejmie Grocholski, gdy mówił: „Panowie powiadacie, że oświata jest warunkiem dobrobytu, a ja twierdzę, że dobrobyt jest warunkiem przyjęcia oświaty.

Nie zakładajcie publicznych szkół ludowych, ale zaprowadzajcie prywatnem staraniem naukę czytania i pisanja w kraju. Ja z umysłu mówię: nie zaprowadzajcie szkół, bo zaprowadzając szkoły, trzeba zapewnić fundusze“. A tu przyszły czasy, gdy nagle chłop za chłopem zaczął się upominać o szkołę: „Jesteśmy nie ci — mówi w Sejmie Bojko — którzy tu niegdyś wołali: dajcie nam „lisy i pasowską“, lecz jak do braci wołamy „dajcie nam oświaty“. Gdy mu na wystawie pokazują „literaturę“ chłopską wedle oficjalnego regulaminu i programu konserwatywnych oświecicieli, owe „Niedziele“, „Ste Kingi“, „Pocziwego Walusia i mądrego Tomusia“, nauki o obroniku i operowaniu pypcia: „Możemy to wystarczyć przed 30 laty, ale dziś, wybaczenie, dobre paniska, strawa to za uboga“. Gdy konserwatywny poseł apeluje do „chłopa“ w komisji, żeby pomógł konserwatystom przeciw rozrzuconym projektom liberałów polepszenia bytu nauczycieli — odpięra Kramarczyk apel i oświadcza, że lud chętnie znieśnie podwyższenie podatków, byle polepszyć dolę nauczyciela.

A Wójcik woła: „Niech zniknie już raz nieubłagana cyfra 5 milionów analfabetów“. I ciska takie impertynencye: „Posłowie większości sejmowej załatwiają swoją niechęć do rozwoju szkolnictwa ludowego frazesem: pierwej dobrobyt, później oświata, ależ na miły Bóg: zdrowy chłopski rozum powiada, że tylko obłuda waszemi usty mówi i że właśnie za oświatą postępuje dobrobyt. Ale — ty, chłopie, masz orać, a my o tobie myśleć. Oświaty ci nie damy, bo nam z ciemną masą dogodniej“.

I po kraju zaczęło huczeć, „rozstroilo się“ to, co (co prawda) wcale nie było „rozstrojone“. Zaczęła się po prostu w kraju rewolucja w umysłach, to, co w innych krajach przyszło dawno, zaczęło się i u nas. Raz dany impuls, udzielił się martwej masie. Sprawa oświaty, szkoły, połączyła się z żywiołową siłą, stała się narodowym, krajowym, ludowym programem.

Szlachcie, Polak obywatel, właściciel większej posiadłości, który z patryotyzmu i z poczucia własnego interesu, doświadczywszy, czego się od ciemnego tłumu spodziewać może, postawił oświatę ludu na swoim programie, staje wobec nowych zjawisk strapiiony. Dla konserwatyzmu, stojącego na narodowym gruncie, przyszła ciężka chwila. Powiemy wprost — nie wszyscy ją dobrze przeżyli.

„Zginie Polska, jeżeli nie stworzy z motłochu narodu“ wołał niegdyś Staszyc. A kiedy nagle zjawia się chłop, „oświecony“ przynajmniej o tyle, że wie, kim jest, że się czuje Polakiem i obywatelem, spora część konserwatyzmu nie

wie, co z tym faktem zrobić. „Lud — to koń! Kto nań siedzie, właściciel, czy złodziej, ten jedzie“, mówił Trentowski. Szlachcie czuł się z tradycyi i prawa właścicielem, a tu nagle widzi, że ktoś inny już jedzie...

Jakto? więc my, większość sejmowa, mająca rząd w ręku, budżet, radę szkolną, my nie potrafimy nic poradzić, żeby ta szkoła, ta oświata, nie obracała się przeciw nam? żeby ten nauczyciel, co z naszej ręki je, nie prowadził szkoły tak, żeby nam z nią dobrze było? Widocznie szkoła „za dużo uczy niepotrzebnych rzeczy“, szkoła „jest niepraktyczna“ chłopu w głowie przewraca, wyciąga go ze wsi, robi malkontenta pędzi do szkół średnich. Chłop musi chłopem zostać, potrzeba „innego typu“ szkoły, innego typu nauczyciela...

Mniejsza o „bakeyle liberalizmu“ których się bał Torosiewicz, — ostrożniej mówił Stadnicki o tej oświacie ludu, co to, jak roślina, która może być lekarstwem, ale w ręku szarlatana lub rutynisty może być „groźną trucizną i zabójstwem“.

Zaczęła się ogromna troskliwość, żeby bronić gminę przed „wyjałowieniem“, bo jak rekrutacja zabiera najdzielniejszych, szruba podatkowa ostatni grosz, tak „sztucznie skombinowany system szkolny najzdrowsze umysły zabiera na korzyść marnej się polinteligencji“. Chodzić musi „o doskonałego chłopca“ — wołał Rey.

W takiej fazie rozwoju społecznych, kulturalnych, politycznych stosunków powołano Bobrzyńskiego na szefa komisji edukacyjnej. Mówiła dawna komisja edukacyjna, błogosławionej pamięci, że szkoła ma tak uczyć, „żeby jemu było dobrze, a nam z nim było dobrze“. Wielki odłam konserwatyzmu oczekiwał teraz od nowego szefa, wyznawcy „silnego rządu“, żeby się zabrał do roboty, żeby stworzył takiego chłopca, inteligenta, nauczyciela — „żeby nam z nim było dobrze“.

Tu leży przyczyna całego tragizmu, jaki zaciężył nad tą dekadą rządów Bobrzyńskiego, tu leży powód zawodu, jaki mają wszyscy, konserwatyzm i postęp, oligarchia i demokracja, kraj i Bobrzyński.

Dla jednych zrobił za dużo, dla drugich za mało — zawiódł na wszystkie strony. Nie potrafił wstrzymać pędu, nie wziął na kawecan ani szkoły, ani nauczyciela, ani chłopca, ani „hiperprodukcji“ oświaty, ani potrafił zatrzymać rosnących wydatków i poszedł w miliony — narzeka konserwatyzm i nie zaprasza Bobrzyńskiego, żeby został „na czele“ Rady szkolnej.

Nie ziścił nadziei — mówi drugi obóz. Ten człowiek, który miał taki „apetyt panowania“, mówiąc słowami Konarskiego, gdy stanął „na czele“ szkolnictwa, gdy się zdawało, że ambicją jego będzie

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisał

Wiesław Sclavus.

63

(Ciąg dalszy).

Ale „mała osobistość“ zaczęła prawie nieodstępnie towarzyszyć księciu, asystowała mu na wszystkich zebraniach, przyjęciach, zamieszkała wreszcie obok Imeretyńskiego, w pokojach belwederskiego pałacu i stała się cieniem wielkorządcy.

Jaczeński w jednej chwili zwrócił uwagę wszystkich. Rosyanie z niechęcią i zawiścią spoglądali na niespodziewanie wyrosłego faworyta, kłaniając mu się w oczy nisko i przypodchlebiając. Polacy z ciekawością jęli się o przeszłość ulubieńca dopytywać.

Wieści były skąpe. Michał Edwardowicz... Jaczeński był wychowancem uniwersytetu warszawskiego i korepetytorem synów... Hurki. Po skończeniu prawa wstąpił na służbę do kancelaryi generał-gubernatora warszawskiego, jako urzędnik do szczególnych poruczeń. W dwa lata, nie zdążywszy jeszcze minąć najniższej rangi, do której dawał mu prawo stopień wykształcenia, wyrósł na pana... życia i śmierci za potężnym plecami księcia.

O Jaczeńskim nie mówiono źle. Z urodzenia i nazwiska był... Polakiem — ba i nawet nie dalekim krewnym Jaczeńskiego, biskupa lubelskiego. Matkę miał Rosyankę. Ojciec umarł młodo. Popi z matką potrafili weń wpoić głęboko rosyjskość. Tyle mówiła fama. Nadto Jaczeński był nieznanym ani z usposobienia, ani z charakteru. Rosyanie chcieli widzieć w nim karyerowicza, Polacy skrajni „pere-

kinczyka“... a Jaczeński pełnił cicho, bez wrzawy służbę książęcego satelity.

Wiesław, który powoli objął cały sekretaryat „komitetu obywatelskiego“, niejednokrotnie miał sposobność stykania się z Jaczeńskim i musiał mu przyznać, że był człowiekiem gładkim nadzwyczaj i europejskim zupełnie.

Maj i połowa czerwca zeszła na pracy przygotowawczej. Jednym z głównych punktów uroczystości było pobudowanie pięciu bram tryumfalnych, mających na drodze przejazdu cesarskiego symbolizować stany polskie. Najprzedniejsi architekci, za wskazówkami komitetu, nakreślili wspaniałe plany, pełne motywów swojskich, wierno-poddanych emblematów. Komitet je przyjął bez wahania. Szło tylko o załatwienie formalności u księcia. Delegowano do tego Wiesława — księżę ze swej strony upoważnił... Jaczeńskiego...

Nazajutrz, po sesji komitetu, Ziemięcki zjechał z planami przed Belweder, przejęty ważnością misji i zaciekawiony równocześnie siedzibą wielkorządcy Królestwa w chwili jego pobytu.

Sądząc, iż urzędnik do szczególnych poruczeń zajmować musi jakiś apartament w oficynach, zagadnął o niego przechodzącego przez szerokie podwórko kamerlokaja, lecz ten objaśnił go, że jego „wysokoblagorodie“... mieszka w pawilonie środkowym.

Nie bez drżenia pewnego wstąpił Wiesław na główne schody podjazdu, minął salutujących go, a ukrytych za filarami sztyldwachów i wszedł do obszernego westibulu, pełnego wyprostowanych ordynansów — czerkiesów i lokai w dworskiej liberyi.

Na pierwszą wiadomość, że przychodzi do urzędnika do szczególnych poruczeń, Jaczeńskiego — karna czereda rozstała się przed Wiesławem, a

kamerdyner poprowadził go szerokim kurytarzem w głąb, na lewo, do małego gabinetu i tam, poprosiwszy o bilet wizytowy, oddał go.

Wiesław przez czas jakiś pozostał sam. Rozejrzał się ciekawie dokoła, lecz gabinet nie reprezentował się osobliwie, zakrawając nieco na pokój gościenny do wynajęcia. Biurko szerokie, nieskazitelne okryte sukmem, ledwie z przyborem do pisania, kilka foteli wyścielonych, chodnik szeroki na podłodze i portyery pstre, ciężkie, niegustowne, stanowiły całe umeblowanie.

Nigdzie zresztą ani książki, ani skrawka papieru, ani śladu popiołu z cygara, ani czegośkolwiek, coby pozwalało przypuszczać, że w pokoju tym ktoś przesiaduje, ktoś mieszka. Gabinet nadto niczem nie zdradzał, że się mieści bądź co bądź w cesarskim pałacu. Gdyby nie wielkie podwórko, zalane potokami światła, odgradzone wysokimi sztachetami, gdyby nie snujące się figury wojskowe, a wyzłoceni i wyczerwieni lokaje — Wiesławowi zdawałoby się, że jest w prywatnem mieszkaniu, u kogoś, co się dopiero wprowadził, a nie zdążył jeszcze rozstasować.

Po chwili wszedł Jaczeński, zamienił kilka przedwstępnych słów z Ziemięckim, poprosił go siedzieć i jął przeglądać plany, zatrzymując się na każdym szczególe. W końcu uśmiechnął się smutnie i rzekł z grymasem pewnym... czystą polszczyzną...

— Ach! Doprawdy... panowie nie trzymacie się wskazówek!... Za szybko, za prędko posuwacie się!... Stawia mnie to w bardzo przykrem położeniu!

— Czyżby pan uważał? — zagadnął niespokojnie Wiesław.

(C. d. n.).

dzie urzeczywistnić ideały młodości, zasady, które wysnuł z nauki wieków, nieszczęście ojczyzny i postępów świata, gdy się zdawało, że teraz stanie „na czele” stronnictwa rządzącego, weźmie sprawę oświaty w dzielną dłoń, poprowadzi Sejm, ten Bobrzyński, mimo wszystkie pozory „silnego rządu”, mimo tyle „rządzenia” — nie był sobą, wykonywał cudze rozkazy, nie stanął istotnie na czele. Bobrzyński ugiął się przed panującym konserwatywnym stronnictwem i był jego wykonawcą.

Autonomia szkolna kraju, nie wyzwoliwszy się jeszcze z pod rządów biurokratycznych wiedeńsko-galicyskich, dostała się pod rządy partyjne konserwatywno-reakcyjne. Bobrzyński oddał im swą silną rękę na usługi. Zawiódł kraj — i dziś sam odchodzi zawiadziony.

Ze świata.

— W sytuacyjnej relacji wiedeńskiego swego korespondenta wyrażają się *Nar. Listy* bardzo pesymistycznie o dotychczasowym przebiegu nowej kampanii parlamentarnej. Zdaniem czeskiego organu, nie może on nikogo zadowolić i nie ma nadziei, by na przyszłość miało działać się lepiej. Nie ma także rząd podstaw do optymistycznych poglądów na przyszłość. Kwestya ugody austro-węg. pozostaje i nadal rzeczą przyszłości. Świeżo właśnie oświadczone ze strony węgierskiej, że z całą usilnością dążyć się będzie do sfinalizowania układów. Nacisk w tym kierunku zaczął być groźny dla ministrów transilwaskich, chociaż nawet rozporządzających najlepszymi szansami i znaczną większością. A tych warunków nie posiada dr. Koerber.

— Od czasu podróży do Londynu, cesarz Wilhelm otrzymuje wiele listów, zawierających groźby, wskutek czego przedsięwzięto — jak wiadomo, rozliczne, niektóre nawet zabawne środki ostrożności. Cesarz zaniechał wycieczki do Harzu i okręgów przemysłowych Westfalii.

Katolicka *Germania* zapewnia, że cesarz bardzo jest rozstrojony tak jawnymi oznakami niezadowolenia, panującego w Niemczech. „Tym sposobem — robi uwagę *Germania* — Londyn stał się grobem popularności cesarza niemieckiego”.

— Wojskowy współpracownik *Daily News* ocenia położenie Anglików w Afryce południowej w sposób bardzo ujemny. Stwierdza on, że jedynym źródłem wiadomości są tylko listy zabitych i ranionych. Z list tych wynika, że w ostatnich pięciu dniach, od poniedziałku do piątku, walczone na 33 miejscach, rozłożonych na przestrzeni tak wielkiej, jak w Europie czworobok, oznaczony miejscowościami Genua, Tuluza, Ostenda i Drezno. Dalej zaś pisze: „French nie próbował wcale utrzymać się w Piet Retief; z Vrede wycofano się w dniach ostatnich; Smithfield, Veepener, Jagersfontein, Phillipolis, Fauresmith, Petrusberg, Ermelo, Carolina, Wolmanstrand są już dawno opuszczone przez Anglików. Być może, iż zdolani się jeszcze utrzymać w Wentersdorp; Lichtenburg, Zeerust i Lydenburg znajdują się jeszcze w naszych rękach. Zresztą całe terytorium, opasane przez nas, składa się z trzech pasów, ciągnących się wśród torów kolejowych. W takich warunkach nie może zadziwiać, że Boerowie odrzucili warunki angielskie, a można powątpiewać,

czy Anglia kiedykolwiek będzie mogła rozpocząć na nowo układy w warunkach równie korzystnych”.

Pisma konserwatywne natomiast uważają położenie wojsk angielskich za korzystne i nie wątpią o pomyślnym wyniku wojny, jakkolwiek przewidują, że potrwa jeszcze długo.

— Fanatycy muliowie rozpuścili w Persyi pogłoskę, że szach perski, w czasie ostatniego pobytu swego w Europie, wyrzec się miał wiary przodków i przyjąć chrześcijańską. Pogłoska ta wywołała rozruchy w stolicy państwa, Teheranie. Kilkutysięczny tłum sfanatyzowanych Persów rzucił się na arsenał, celem zaopatrzenia się w broń i zaatakowania pałacu szacha. Żołnierz jednak, stojący na warcie, zdołał w czas zamknąć żelazne wrota arsenału. Dzięki tej złoce, zdołały nadejść wojska i rozprężyć tłum. Aresztowano wielu buntowników.

Z polskiej prasy.

— Kiedy przed kilku tygodniami rozeszła się pogłoska, że zanosi się na sprzedaż 844 morgów ziemi nad Morskiem Okiem księciu Hohenlohemu, posypały się zaprzeczenia z najrozmaitszych mniej i więcej wiarygodnych stron. Tymczasem dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że pogłoski te nie były bynajmniej plotką, a *Kurjer lwowski* omawiając tę przykrą nad wyraz sprawę, składa całą winę owej smutnej sprzedaży na bezwzględne i niepatriotyczne postępowanie Towarzystwa tatrzańskiego i hr. Władysława Zamoyskiego, który przez prowadzenie zakiego procesu z Anną Burową, współwłaścicielką gruntów nad Morskiem Okiem, doprowadził sprawę do takiego wyniku.

Przyczyną tego procesu był fakt, że góralka owa Anna Burowa, była dzierżawczyni schronisk Towarzystwa tatrzańskiego, postanowiła jako współwłaścicielka 1/4 części gruntów nad Morskiem Okiem, wybudować sobie własne schronisko nad brzegiem tego jeziora. Wynikły stąd proces, prowadzony z ogromną bezwzględnością, skończył się we wszystkich instancjach przegraną Burowej, która, aby ratować resztki swego, liczącego zagrożonego mienia, zgłosiła się do pełnomocnika księcia Hohenlohego w Jaworzynie, proponując mu kupno swej parceli nad Morskiem Okiem.

Nie potrzeba dodawać, że ks. Hohenlohe z wielką chęcią zgodził się na kupno, tak, że dziś Prusak wlezie do naszej ziemi i nabędzie jeszcze cały obszar na licytacji, a Polacy cieszyć się będą z pomyślnego wyroku i wielbici tych ludzi, co nie chcieli na budowę schroniska góralskiemu ludowi zezwolić z pobudki, aby dom nie psuł harmonii z widokiem, ale powitać muszą współwłaściciela Niemca i prosić się go, aby on teraz zewolił Towarzystwu tatrzańskiemu na budowę schroniska.

— Czas zamieszcza krótkie sprawozdanie z referatu hr. Starzyńskiego, wysłuszonego na posiedzeniu Towarzystwa socjologicznego w Paryżu 9 stycznia br. p. t. „Polska na wystawie paryskiej w r. 1900”. Nad referatem tym, w którym główny nacisk położono na to, że Polska, licząca do 25 milionów ludności, nie posiadała na wystawie ani działu osobnego, ani katalogu, ani punktu centralnego, podczas gdy nawet księstwo Monaco, z ludnością dwunastotysięczną, posiadało na wystawie swój

własny kącik, rozwinęła się obszerna dyskusya. W toku tej ostatniej wyłoniła się kwestya, o ile w trzech dzielnicach Polski, poddanych różnym systemom politycznym, zachowała się jedność etniczna, językowa, ekonomiczna, intelektualna itd.

P. Coste określił problem ten w słowach: „Podział Polski na trzy odłamy (*tronçons*) jest faktem historycznym, nad którym ubolewać trzeba jak najgłębiej ze stanowiska szacunku, należnego narodowości. Jego brutalność sama jest prawdziwym eksperymentem socjologicznym. Jaki wpływ wywarł na każdy z trzech fragmentów narodu polskiego fakt poddania go pod obcą władzę? — Jest to studium w najwyższym stopniu interesujące, gdyż pozwoliłoby niejako zmierzyć rzeczywistą siłę, odporność żywotną organizmu narodowego”.

Ale poszukiwań naukowych w tej mierze nie należy czynić na polu ekonomicznym, gdyż działalność przemysłowa i handlowa nie zależy zupełnie od wewnętrznego ustroju (*constitution intime*) danej narodowości, a ekonomia polityczna jest między narodową w swej istocie i prawie obojętną dla idei ojczyzny. Dla rozwiązania problemu jednolitości i odporności ideowej narodu rozbitego na trzy części, byłoby najważniejszym stwierdzeniem, czy rozbitcie nie wywarło w pewnym stopniu ujemnego wpływu na ducha narodu, czy działalność intelektualna pod formą produkcji filozoficznej, artystycznej lub literackiej nie ulegała różnym wpływom w każdej dziedzinie, wpływom produkcji niemieckiej, rosyjskiej, czy zwyczajnie religijnej, język i w ogóle obyczaj ściśle socjalny uległ zmianom?

Hr. Starzyński na pytanie to odpowiedział przecząco, ale niemniej problem poruszony sięga nadto głęboko, aby go w ciągu jednego wieczoru można było rozwiązać. Może to bowiem uczynić tylko nauka polska, która obserwując fakty, odnajdywałaby wewnętrzną tożsamość ich przyczyn.

— Wiadomo, że wśród wszystkich państw europejskich, Polska była jedyną, w której zbrodnia królobójstwa była zupełnie nieznana. W całej bowiem historii polskiej istnieje tylko jeden, jedyny ateutat na życie króla, wykonany dnia 15 listopada 1620 roku przez dotkniętego obłędem Michała Piekarskiego herbu Topór, który rzucił się z czekaniem na Zygmunta III. w chwili, gdy ten w otoczeniu najwyższych dygnitarzy wychodził z kościoła św. Jana w Warszawie.

Przegląd, omawiając tę sprawę w fejletonie, pióra p. M. Walewskiej, przytacza dwa wyroki, wydane wówczas na Piekarskiego przez Sejm i wielkiego marszałka Mikołaja Wolskiego. Sejm osądził biednego szaleńca na utratę czci i majątku, a dwór, w którym mieszkał, nakazał zrównać z ziemią i miejsce jego oznaczyć hańbiącą kolumną, a Marechalus Magnus Regni Poloniae dopełnił tych zarządzeń następującym wyrokiem:

„Lubo nie ma żadnej kary na świecie, która by popełnionej przez Michała Piekarskiego zbrodni wyrównać mogła, gdy jednak nieszczęśliwy i obrzydliwy zbrodnicę ukaranym podług słuszności i prawa bydlę musi, przeto i ze zlecenia najwyższego Senatu i z mocy urzędu, oprócz kar wymierzonych i oznaczonych wyrokiem Sądów Seymowych, takową nań karę stanowiąmy:

Naprzód, z miejsca więzienia, w którym zostaje wyprowadzony, przez kata i jego sprawców wsadzony

Markiza Gallifet.

Jedna z piękności 1862 r., jedna z tych, które otaczając jasnowłosą Eugenję, tworzyły jakby girlandę kwiatów dokoła jej tronu — umarła w tych dniach w Paryżu, unosząc do grobu wspomnienie swej legendowej piękności. Markiza była żoną generała Gallifeta i w roku 1865 tworzyła ze swym mężem jedną z najpiękniejszych par w Paryżu.

Piękność ta jednak nie przeszkadzała fatalnym charakterom, które wytwarzały istne piekło zamiast spokoju i ciszy domowej. Wreszcie generał Gallifet uciekł z domu i zamieszkał sam. Gdy arcybiskup Dupanloup złożył wizytę generałowi, zapytał go:

— Jak się miewa pańska żona?

— Moja żona umarła — odpowiedział ponuro generał.

Dowiedziała się o tej tragicznej a przedwczesnej śmierci pięknej pani i postanowiła się zemścić.

W kilka dni później generał wydawał wspinały bal. Poczyniono świetne przygotowania. Zająśniały światła, salony zmieniły w ogrody. Tymczasem — nikt nie przybywał. Generał zdumiony chodził po pustych salonach. Godziny mijały, nikt się nie zjawia.

Nareszcie — nazajutrz, wykrywa się przyczyna. Oto markiza rozstała zaproszonym przed samem wyjściem na bal zawiadomienie o swej „własnej śmierci” i odwołaniu balu.

I tak pomiędzy małżonkami wrzała ciągła walka, którą cesarzowa i obecni bawili się serdecznie. Markiza miała wielkie zamiłowanie teatralne i brała

udział w słynnych przedstawieniach w Compiegne razem z księżną Metternich, baronową Bourgoing, panią Laurą Rotschildową i hrabiną de Pourtales. Naturalnie sukcesy, jakie otrzymywały, odnosiły się daleko więcej do ich piękności, niż do ich talentu dramatycznego. Gdyż pani Gallifet rzeczywiście była nadzwyczajną piękną.

W kolekcji Armanda Dayot można znaleźć reprodukcję jednej fotografii tej niezwyklej piękności. Podziwiać należy nadzwyczajną regularność i delikatność jej rysów, jej czarujące oczy i doskonały owal twarzy.

Księżna Metternich wygląda przy niej jak mały gawrosz i dziwić się nie można, że markiza de Gallifet była nazwana królową piękności. W tej pięknej główce nie wiele było rozumu i inteligencji. Całe jej życie było jednym żartem, balem, uśmiechem.

I długo, długo, ten kwiat, wyrosły na bagnisku drugiego cesarstwa, zniknąć nie chciał z widowni. Jeszcze w r. 1885 widzimy markizę de Gallifet na słynnym balu z wierzycem, wydanym przez niemiecką głośną księżną de Sagan.

Karta wejścia na ten bal, który pozostał legendowym, była zredagowana w tych słowach: „wejście dla jednego zwierzęcia 1 franka — dla zwierzęcia ze swą damą — dwa franki”.

Na tym balu, wśród palm i egzotycznych roślin, spacerował hrabia de La Rochefoucauld przebrany za pelikana, hrabia Bethune za kaczkę, hrabia d'Espenille za sowę, pani de Thouvenelle za nie-toperza, hrabina de Blaceas za białą kurę, markiza de la Ferronaye za jaskółkę, a markiza de Gallifet za... rajskiego ptaka.

U tej samej księżnej de Sagan, dano niedługo

potem balet, w którym przyjął udział cały wielki świat paryski. Balet ten nosił nazwę: Baletu pszczoł. Królową pszczoł była prześliczna hrabina Gontaut Biron, a w corp-de balecie obok hrabiny de la Rochefoucauld i księżnej de Grammont w krótkich gazowych spódniczkach i trykotach, dostrzedz można było markizę de Gallifet.

Powoli jednak duża fortuna markizy rozplynęła się przy dźwiękach balowej orkiestry i markiza żyła na łasce księżnej de Sagan. Pod koniec życia markiza jednak odzyskała trochę fortuny i umarła względnie bogata.

Z całej jej wielkiej i delikatnej piękności, która była poniekąd nieszczęściem jej życia, pozostały jej jedynie złote włosy, w których nie było ani jednego siwego włosa.

Dziś już — ta, która była heroiną wielu dramatycznych zająć, walk, śmiertelnych pojedynków, która jednym uśmiechem mogła podbić serca najwykwintniejszych „dandysów” ówczesnej epoki — jest martwym trupem, który w ziemi rozpadnie się w proch, a potem z czasem może znów jakim kwiatem na ziemię powrócić.

Obecnie — tylko pozostało wspomnienie jej czurującej urody, jej wielkich szafirowych oczów z pod pukli złotych włosów, patrzących z kokieteryą na świat i ludzi... i nic więcej...

Po takich rajskich ptakach, gdy przeleca, pozostaje smuga świetlana, która powoli zniknie z umysłów ludzkich.

Najczęściej mogiły takich kobiet bywają nawet osamotnione.

Maryja Ludwika Neron.

Wielny kolorowe, Batysty franc., Perkale, Zefiry, Mory białkowe, poleca MIKOŁAJ LUDWIG najtaniej Lwów, Hotel George'a. Próbkę wysyła odwrotnie i franco.

będzie na wózek, do tego sporządzony, mając skrepowane ręce i nogi, przywiązany do wozu tak zostanie, aby postać siedzącego zachować.

Zasiądzie przy nim swe miejsce kat z oprawcami, mającymi swe narzędzia, ogień siarczysty i rozżarzone węgle, obwołany będzie przez rynek i ulice miasta.

W miejscach wyznaczonych obnażonego czterema rozpalonymi szczypcami oprawy ciało szarpać będą. Gdy na miejscu kary stanie, z wozu na rusztowanie, umyślnie wystawione, na 8 łokci od ziemi wyniesione, przeprowadzony zostanie.

Tam mu kat ów czekając żelazny, którym na Nayaśn. Króla IMci targnął się, do ręki prawej włoży i z nim razem rękę bezbożną i świętokradzką nad płomieniem ognia siarczanego palić będzie.

Dopiero gdy w pół dobrze przepalona będzie, mieczem odetnie, toż i z lewą ręką, bez przypalania iednak, uczyni.

Po czym czterema końmi ciało na cztery części rozciągną, a obrzydłe trupa święci na proch, na stosie drzew spalone zostaną.

Na koniec proch w działo nabity, wystrzał po powietrzu rozproszy“.

Miedzy młotem a kowadłem.

Petersburg w marcu.

Cieężkie jest położenie młodego cesarza rosyjskiego, Mikołaja II, bo oto znajduje się w tej chwili między młotem a kowadłem.

Być może, a nawet bardzo wydaje się to prawdopodobnem, że duchowo solidaryzuje się z ruchem liberalnym, że ma szczerą chęć być odnowicielem przeżytych a dzikich praw, że chciałby pójść za budzącym się ruchem i dać mu ujście w nadaniach konstytucyjnych... Ale! Tuż za jego plecami stoi ciżba nieubłaganych, nie przebiegających w środkach popowiczów, za nimi stoi Pobiedonoscew z cesarzową matką, która wpływu wydrzeć sobie z rąk nie da, która dla ubezwładnienia syna cesarza gotową jest na wszelkie środki.

Nadto Mikołaj drugi dotąd nie ma prawego następcy — partya zaś dworska boi się pójść za nim... Boi się! Dworek bowiem petersburski wie, iż życie carów jest słabym płomykiem i dlatego zastanawia się, co by się stało jutro, gdyby obecnego panującego zabrakło.

Jutro — włożyłoby koronę na głowę brata cesarskiego Michała, a ten jest wiernym wyznawcą matki i Pobiedonoscewa! Więc... trzeba się z tem liczyć! Nie można opierać nadziei na tak kruchym fundamencie, jak życie jednego cara i trzeba być dobrze z Pobiedonoscewem!...

Cesarz Mikołaj, naturalnie pozbawiony wszelkiej możności stykania się z wypadkami, poprzestaje na raportach, zabarwionych odpowiednio przez prawosławie. A chociaż czuje ów fałszywy dźwięk, odrywający się w ukazach i zakazach, atoli nie ma dość energii, nie ma woli stalowej i odwagi swego dziada, Mikołaja pierwszego. Ten drapieżny despot, obok wszystkiego, miał hart ducha i wiedział, jak trzymać trzeba popów a jak dworską czeladź!...

Najsmutniejsze może jest położenie młodej cesarzowej Aleksandry; po trzech córkach znów się spodziewa rozwiązania i drży... bo jeżeli znów nie da mężowi upragnionego następcy... to do reszty osłabi jego niepewne rządy.

A jeżeli ruch przybierze większe, szersze rozmiary?... o co nie trudno, bo teraz już w więzieniach i kazamatach Petersburga i Moskwy miejsca wolnego nie ma... to ruch ten może właśnie stać się wyzwoleniem caratu!

Tak, bo ruch ludu rosyjskiego, mówmy otwarcie, nie ma charakteru rewolucji przeciwko Ludwikowi XVI. — ale przeciwko systemowi rządowemu.

Lud chce światła, chce praw obywatelskich, chce wolności i chce głosu tam, gdzie się jego losy, jego troski, jego bole rozstrzygają!!

Czy ruch ten można potępiać?!...

Światowid.

Polscy artyści w Paryżu.

Paryski korespondent *Kuryera Warsz.* (skr.) podaje niektóre ciekawe szczegóły o polskich malarzach, mieszkających w Paryżu.

Naszych polskich malarzy — pisze p. skr. — osiadłych w Paryżu, tegoroczne salony nie nęca zbyt. Będzie ich, jak zwykle, dwa: Towarzystwa narodowego i Stowarzyszenia artystów francuskich; oba pomieszczą się w wielkim pałacu sztuki, wzniesionym gwoi wystawie przy bulwarze Mikołaja II. Lecz wspaniały zewnętrznie pałac okazał wewnątrz dotkliwie braki. Szwankuje zwłaszcza oświetlenie. Z tego względu oba Towarzystwa artystyczne ograniczyły ilość obrazów do liczby 3.000 razem. Wobec blisko 10.000 malarzy, zamieszkujących stolicę Francji, liczba niewielka.

Wskutek tego ograniczenia łatwo przewidzieć, iż artystom cudzoziemskim będą czynione znaczne

trudności. Nacyonalistyczne hasło: Francya dla Francuzów! przedostaje się w ostatnich czasach do piśmiennictwa i sztuki.

Niedawno, z powodu olbrzymiego powodzenia „Quo vadis“, panowie Jan Rameau i Montfort ogłosili otwarcie program „nacyonalizmu literackiego“, program, występujący stanowczo przeciw największym choćby arcydziełom, skoro stworzone zostały przez obcokrajowców, na rzecz miernot rodzimych. Podobna kampania ujawniła się również na zebraniach ogólnych obu wzmiankowanych Towarzystw artystycznych, wywołała nawet projekt założenia nowego Stowarzyszenia międzynarodowego, któreby kierowało się wyłącznie względami piękna, pomijając względy ciasnego szowinizmu. Zamiar spełził, niestety, na niczem.

Nie ulega tedy wątpliwości, iż w tym roku artyści cudzoziemcy napotkają w przyjęciu swych dzieł do salonów duże, umyślnie i stronnie stawiane przeszkody. Niejedyn dobry obraz będzie odrzucony. Na warsztacie zaś, to jest na sztalugach, znajduje się sporo rzeczy wartościowych.

Jan Rozen kończy znacznych rozmiarów płótno, przedstawiające epizod z pobytu dwóch monarchów w Tylży. Napoleon i Aleksander I. wyruszyli rankiem na przejażdżkę; na drodze natknęli się na korpus konnicy francuskiej, wracający z manewrów. Obaj cesarzowie zajęli miejsca na wozorku i w otoczeniu polyskującej od barw i złota świty, przyglądają się ciągnącemu obok wojsku, ~~obcokrajowców~~ przed sztandarami głowy. O ile dziś sądzić można, będzie to jedno z najlepszych dzieł twórcy „Rewii na placu Saskim“.

W bogatej, niby muzeum, pracowni Jana Chełmińskiego, znajduje się niemal gotowy już obraz, zadziwiający ścisłością i sumiennością w opracowaniu najdrobiazgowych szczegółów. Wyobraża on Aleksandra I. w 1815 r., gdy zgromadzonym pod Paryżem legionom polskim daje przyzwolenie na powrót do ziemi ojczystej.

Stanisław Pstrokoński kończy duży obraz symboliczny, zatytułowany „Ziemia“. Właściwie, jest to padół piazu i zgrzytanie zębów! Prócz tego płótna, które w rozwoju talentu młodego artysty niewątpliwie będzie chlubnym krokiem, w atelier na sztalugach znajduje się nader zajmujący biały portret niewieści.

U Bolesława Szańkowskiego, laureata zeszłorocznego Salonu, widziałem również portret kobiecy, który, jak sądzę, młodemu malarzowi niechybnie nowe przyniesie wawrzyny. Wykwintność rysunku à la Boldini łączy się w tym obrazie z niepowściągniętym, szerokim rozmachem. Jan Paweł Laurens wyrażał się z gorącym uznaniem o tem dziele naszego rodaka.

Z wędrowek po innych pracowniach zaznaczyć muszę nowe portrety Olgi Bożmańskiej i Mystona-Michalskiego, kompozycje Jana Studzińskiego i Bolesława Nawrockiego. P. J. Styka, który osiadł obecnie na stałe w Paryżu, pracuje nad ilustracjami do noweli Sienkiewicza „Pójdźmy za nim“. W tym celu nawet, według słów *Journalu*, „największy współczesny malarz polski, Jan Styka, udaje się na studia do Judei“.

Niech łaskawi czytelnicy nie sądzą, abym powyżej wyczerpał już całą listę malarzy polskich, przebywających w Paryżu. Jest to zaledwie mała cząstka. Nasza tutejsza kolonia artystyczna, lubo w tym roku nie tak może, jak zwykle, liczna, składa się jednak co najmniej z kilkudziesięciu osób. Naprzekór junakom ze „Straszego dworu“ możnaby powiedzieć, iż „dużo niewiast w naszej chacie“. Liczba adeptek sztuki apellesowej zwiększa się stale. Przeważnie atoli znacznie więcej jest powołanych, niż wybranych.

Na zakończenie dodam, iż termin otwarcia wystawy konkursowej, urządzonej staraniem Koła artystyczno-literackiego, oznaczony został na d. 20-ty kwietnia r. b.

Wielka środa.

W Wielką środę odprawia się w świątyniach Jutrznia, zwana Ciemną dlatego, że po odpiewaniu każdego psalmu gaszą jedną świecę, na znak owego zamieszania w przyrodzie, jakie powstało w chwili śmierci Zbawiciela.

Również na tę pamiątkę księża psalterzami i bremiarzami uderzają kilka razy w ławki, czyniąc tym sposobem łoskot.

Chłopcy swawolni — opowiada pamiętnikarz — naśladując księży, pozbiegawszy się do kościoła z kijami, tłukli nimi z całej siły o ławki, czyniąc gromot jak największy tak długo, aż dziadowie i słudzy kościoła, przypadszy z gandzarami, nie wyparowali ich z kościoła. Ale chłopcy, szybciej niż w nogach od starych dziadów, urwawszy tego lub owego po plecach kijem, sami zdążyli przed gandzarami uniknąć z kościoła. Następnie zrobwszy balwana z jakichś starych gaiganów, wypchanego słomą „na znak Judasza“, wyprawiali jednego lub dwóch z tym balwanem na wieżę kościelną, a inni z kijami na pogotowiu przed kościołem stawali.

Judasza zrzucano z wieży, a gdy spadł, porywano go na postronek, uwiązany u szyi i włożono po

ulicach, bito kijami, wrzeszcząc z całego gardła: „Judas! Judasz!“

Jeżeli nawinął się żyd, nieświadomy zwyczaju, porzucano wypchanego Judasza, a brano w obroty prawdziwego Jude.

Ta swawola, za wdaniem się profesorów szkolnych i rządów publicznych, po kilku latach ustala.

Czas odnowić przedpłatę!

na „Słowo Polskie“

które wśród pism polskich pierwsze zajmuje miejsce co do bogactwa treści, najszybszych i najobfitszych informacji i współpracownictwa najsilniejszych sił fachowych w każdym zakresie.

Słowo Polskie

jest najtańszem pismem polskiem

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

We Lwowie do 30 kwietnia 2 korony
do 30 czerwca 6 koron

Na prowincyi 1-razowa 2-razowa wysyłka
do 30 kwietnia 2:20 kor. 2:70 kor.
do 30 czerwca 6:60 „ 8:— „

Za granicą:

w Niemczech do 30 kwietnia 4 kor.
w innych krajach do 30 kwietnia 6 kor.

Dostawa do domu we Lwowie 60 h.
Każda zmiana adresu . . . 40 h.

Słowo Polskie poda w feljetonie powieść *Gabryeli Zapolskiej „Jak tęcza“*, — powieść *hr. Eosia „Nowe hasła“*, a prócz tego wiele innych utworów pierwszorzędných pisarzy.

W bezpłatnym dodatku książkowym wychodzą „Wykłady literatury powszechnej“ A. Mickiewicza. Wyszłe tomy można nabywać za dopłatą 60 h. za tom.

Każdy prenumerator ma prawo otrzymać niebywałą premię, składającą się z biblioteki dzieł pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za bieżącą niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 koron w ratach kwartalnych. Prenumeratory, płacący ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwsza, druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

Kronika miejscowa.

Lwów, 2 kwietnia.

Jutro:

— 3 kwietnia. Środa, Ryszarda b. — Jakowa.
— Wschód słońca o godzinie 5 minut 44, zachód o godz. 6 minut 25.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych, jako bezpłatny dodatek, VIII. zeszyt *Wykładów Adama Mickiewicza „O literaturze słowiańskiej“*.

Bezpieczeństwo publiczne we Lwowie pozostawiało, pozostawia i długo, zdaje się, jeszcze pozostawiać będzie bardzo wiele do życzenia. „Robi się“ wprawdzie pomnożenie policyantów, wspominają o utworzeniu oddziału policyi konnej — tymczasem w mieście jest bardzo wiele ulic, na których nie postala jeszcze uoga policyanta, właśnie dlatego, że są zbyt od miasta oddalone i że bezpieczeństwo najwięcej tam właśnie bywa zagrożane. Policya wogóle kieruje się dziwną pod tym względem polityką. W mieście, gdzie ruch największy, tak w dzień, jak i w nocy — jest rozstawionych najwięcej straży. Na przedmieścia zaglądają tylko patrole. Przesuną się w jakimś tam odstępie czasu dwa cienie z najeżonymi bagnetami, skoro zaś znikną na skrócie ulicy, złodziej, ukryty gdzieś w zaułku — może być pewien, że będzie miał noc spokojną i nikt mu nie przeszkodzi w „robocie“.

A przecież są części miasta, gdzie dozór policyjny jest nieodzownym. Taką częścią jest bez zaprzeczenia okolica parku Kilińskiego, okolica zaciszna, mimo dość gęstego zamieszkania. W dzień roi się od „spacerowiczów“, wieczorem robi się coraz zaciszniej, park pustoszeje, tylko gdzieś gdzieś przesuwają się para zakochanych, lekceważących sobie wszelkie niebezpieczeństwo.

I to śliczne ustronie parku Kilińskiego wieczorem staje się wprost niedostępnym dla liczniejszej rzeszy, nie każdy bowiem jest zakochany i nie każdy może narażać się na nieprzyjemność spotkania się na odludnem miejscu z hasłem: „Życie albo... zegarek!“... A w parku tym, jak nas historia poucza — widziano raz ytko patrole policyjne, w czasie... wiecu katolickiego.

Od mieszkańców przyległych parkowi ulic otrzymujemy również niejednokrotnie prośby o poruszenie

Główny skład sukna

firmy

M. KAROL

poleca:

Lwów — plac Maryacki

1351

Nowości angielskie i najlepsze wyroby krajowe po tanich, stałych cenach.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 2 kwietnia

Z ziemi ucisku.

Poznań. Jagow mianowany prezesem regencji w Kwidzynie. Przeznaczono go do zwalczania Polaków w Prusach zachodnich. W r. 1899 poszedł w odstawkę, jako prezes regencji tutejszej. Głosował on przeciw przedłożeniu kanłowemu.

Dotychczas wysłano do 70 dóbr 1.800 kolonistów niemieckich. W tym roku spodziewają się, że napłynie ich więcej w prowincje polskie. Będą to koloniści z głębi Niemiec, takich bowiem teraz rząd niemiecki wysyła w Poznańskie.

Poznań. Rząd pruski urządza formalną cenzurę książek polskich na granicy. Pewnemu akademikowi zabrano na granicy wszelkie polskie książki, nawet takie, które przeszły cenzurę rosyjską.

Innowrocław. Dawny system nauki języka polskiego zostanie zmieniony w szkołach średnich, t. j. język polski nie będzie udzielany od najniższej klasy aż do najwyższej, lecz tylko od trzeciej do prymy, przyczem poczynione będą uwzględnienia dla uczniów niemieckich.

Posadę nauczyciela języka polskiego obejmie profesor Ast, w miejsce profesora Sprilkmana.

Prof. Ast nie umie słowa po polsku. Sprilkman, chociaż nie mówił dobrze po polsku, potrafił się jednak rozmówić z uczniami po polsku.

Wiec polski.

Poznań. W Budkowicach odbył się wczoraj wiec polski, w którym wzięło udział 600 uczestników. — Domagano się nauki języka polskiego, oraz nauki religii w języku polskim.

Odczyt.

Kraków. Anatol Potocki wygłosił wczoraj w sali saskiej odczyt o twórczości Wyspiańskiego, jako malarza i poety.

Sanatorium dla suchotników.

Kraków. Rada nadzorcza towarzystwa sanatorium dla chorób piersiowych w Zakopanem odbyła posiedzenie pod przewodnictwem księdza rektora Knapieńskiego.

Dyrektor sanatorium Dłuski oświadczył, że nagromadzony materiał na budowę już czeka. Budowa rozpoczęta zostanie w dniach najbliższych, aby mogła być ukończoną jeszcze roku b.

Subskrypcja dotychczasowa pokryje koszt budowy. Potrzebna jednak jest dalsza subskrypcja, kwoty te mają być użyte na wewnętrzne urządzenie sanatorium, aby nie ustępowało pod tym względem zakładom zagranicznym.

Zgłoszenia do subskrypcji przyjmuje obecnie adwokat dr. Karol Łepkowski w Krakowie.

Zamordowany oficer.

Wiedeń. Oficer p. korpuśnego artylerii Alfons Sulowski został znaleziony w swoim mieszkaniu bez życia dnia 31 marca.

Jak stwierdzono, padł ofiarą morderstwa. Jest podejrzenie, że zbrodni tej dokonał jego służący wojskowy, Rudolf Selzman, który od czasu dokonania tego morderstwa znikł i dotychczas nie powrócił. Komisarz policyi odmówił interwencji w tej sprawie i oświadczył, że władza policyjna nie jest kompetentną a śledztwo powinno prowadzić władze wojskowe.

Trzęsienie ziemi.

Pola. Wczoraj dało się i tu uczuć trzęsienie ziemi, które trwało kilka sekund.

Także w kilku miejscowościach okolicznych odczuło trzęsienie ziemi.

Hakata za morzem.

Chicago. Hakatyzm niemiecki i tu znalazł odbicie. Niemiec i irlandcy biskupi poczynają urządzać w kościołach polskich nabożeństwa niemieckie i angielskie.

Polacy będą musieli — i zrobią z pewnością — acieć się pod opiekę papieża, gdyż próby u kardynała Ledóchowskiego nie odniosły dotychczas skutku.

Z Francji.

Paryż. Dzienniki nacyonalistyczne są bardzo niezadowolone z wyniku uzupełniających wyborów w okręgach Derouleda i Haberta. W okręgu Derouleda wybrany został przeciw nacyonalistom republikanin z dawnowy, natomiast w okręgu Haberta przyjdzie do ścisłego wyboru między republikaninem rządowym, a monarchistą. Dzienniki, podnosząc ten fakt, zauważają, że oznacza on znaczne zwycięstwo rządu i postęp republikanizmu.

Nowe trójprzymierze.

Paryż. Minister spraw zagranicznych, Delcasse, udaje się z końcem kwietnia do Petersburga, celem, jak oficjalnie podają, osobistego poznania się z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych hr. Lambsdorffem. Niektóre dzienniki podnoszą, że podróż ta w rzeczywistości ma znaczenie polityczne a mianowi-

cie, powodem jej jest nowe trójprzymierze t. j. Francja ma zamiar rozbicia trójprzymierza, a względnie utworzenia innego trójprzymierza między Rosją, Francją i Włochami.

Sytuacja w Chinach.

Londyn. Times donosi z Pekinu, że postawa wicekrólów w dolinie Jangtse, którzy zawiadomili dwór cesarski, że nie uznają umowy mandzuryjskiej, nawet gdy zostanie podpisana, odniosła u dworu zwycięstwo. Lihunczan otrzymał od cesarza chińskiego zawiadomienie, że podpisanie traktatu nie nastąpi.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Pekinu: Francuski poseł Pichon odroczył wyjazd swój na urlop, z powodu prowadzonych jeszcze rokowań pokojowych.

Londyn. Dzienniki poranne donoszą z Pekinu, że cesarz chiński przesłał carowi odpowiedź na jego prośbę o ratyfikowanie umowy mandzuryjskiej. Cesarz wywodzi, że musi być utrzymana supremacya Chin nad wszystkimi prowincjami. W razie podpisania umowy, inne mocarstwa poszłyby za przykładem Rosji. Cesarz prosi w końcu cara, aby zwrócił ten obszar Chinom i zachował życzliwość wobec Chin.

Złoto dla Europy.

Nowy Jork. Jutro na okręcie „Cesarz Wilhelm Wielki“ ma odpłynąć 1/2 miliona dolarów złota do Europy. Połowa tej sumy przeznaczoną jest dla Berlina.

Uczelny głos niemiecki.

Monachium. Vaterland monachijski zajmuje się w artykule dłuższym sprawą polską w Prusach. Pismo to sądzi, że rząd niemiecki w wyborze uzupełniającym w Poznaniu poniósł klęskę. Na nic się Niemcom — pisze to pismo — nie przydały przesładowania Polaków.

Prześladowania te wzmocniły tylko uczucie narodowe u Polaków. Pismo to dodaje, że uważałoby Polaków za niegodnych wszelkiej czci, gdyby wyrekli się dla łask obiecanych swej narodowości. Rząd niemiecki musi wyszukać teraz jakiś nowy środek postępowania.

Zdobyc Anglii.

Londyn. Daily Express donosi, że angielskie konsorcjum w Szansi (prow. chiń.) otrzymało koncesję (jak w Chinach nazywają obszar), obejmującą 71.000 mil ang. Na tem terytorium znajdują się niewyczerpane jeszcze, bardzo obfite kopalnie węgla, żelaza i nafty. Ze strony angielskiej dodają, że koncesja ta pochodzi jeszcze z czasów przed wybuchem obecnego przesilenia.

Telegraficzne wiadomości handlowe.

Wiedeń, 2 kwietnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'62, Renta majowa 98'40, Węgierska renta koronowa 93'15, Akcje kredytowe 718'—, Kredytowe węgierskie 710'—, Bank anglo-austriacki 280'50, Unionbank 562'50, Bankverein 503'—, Laenderbank 433'—, Kolej pań. 695'50, Lombardy 105'—, Elbenthal 506'—, Towarzystwo akcyjne bronii — Akcje tytoniowe — Alpin 479'50, Rima Muranya 520'—, Prager Eisen 1770, Losy tureckie 108'75, Ruble 253'50, 20-franków — Boden-Credit — Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4% Listy zastaw Banku kraj. — Listy Tow. kredyt. ziemsk. — Tendencya pewna.

Berlin, 2 kwietnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 226'10, Disconto Commandit 187'50. Tendencya spokojna.

Wiedeń, 2 kwietnia. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę od 7'85 do 7'86, pszenica na maj-czerwiec od 7'92 do 7'93, pszenica na jesień 7'98 do 7'97, żyto na wiosnę od 7'99 do 8'—, żyto na maj-czerwiec od 7'95 do 7'98, żyto na jesień 7'13 do 7'14 kukurydza na maj-czerwiec od 5'55 do 5'56, kukurydza na lipiec-sierpień od 0'— do 0'—, kukurydza na wrzesień-październik od 5'66 do 5'69, owies na wiosnę od 5'82 do 5'83, owies na maj-czerwiec od 6'03 do 6'04, owies na jesień od 0'— do 0'—, rzepak na sierpień-wrzesień od 13'— do 13'10, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od 0'— do 0'—.

Spokojne.

Pochmurno.

Budapeszt, 2 kwietnia. Pszenica na kwiecień od 7'52 do 7'53, na maj 7'60 do 7'62, na październik od 7'67 do 7'68, żyto na kwiecień od 7'66 do 7'67, żyto na październik 6'71 do 6'72, owies na kwiecień od 6'46 do 6'48, na październik 5'55 do 5'56, kukurydza na maj od 5'27 do 5'28, na lipiec 5'38 do 5'39, Rzepak na sierpień-wrzesień 12'50 do 12'60.

Oferty dostateczne.

Rezerwowa.

Słaba.

Pięknie.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Człowiek zwierzę. W kryminale lwowskim, w więzieniu śledczym, znajduje się obecnie człowiek, którego dzikość prawie zwierzęca, choć zastraszona, deprymuje, zastępuje jako suma zbydlęcenia natury ludzkiej na uwagę. Więzień ów nazywa się Wiktor Dolek, jest lwowskim, zamartynowskim dzieckiem, tytularnie jest czeladnikiem szewskim, faktycznie jednak, choć zaledwie 30 lat liczy, od 16 lat jest znany policyi, jako niebezpieczny złodziej. W człowieku tym kon-

centrują się wszystkie najniższe ludzkie instynkta. Ten Dolek właśnie jest zbrodniarzem, który w ubiegłym miesiącu zamordował współtowarzysza swojej kazi, Smarzewskiego. Morderstwo popełnił ze zemsty za to, że Smarzewski wołał na niego „kapuś“, co w języku złodziejskim oznacza „donosiciel“, „konfident policyi“.

Dodać należy, że Dolek w istocie był donosicielem. Gdy go po spełnieniu morderstwa przesłuchiwało, nie okazywał najmniejszej skruchy, przeciwnie, odgrzązał się, że nie spocznie, dopóki nie zamorduje jeszcze dwóch ludzi. Wszelkie starania, aby w tym człowieku obudzić duszę ludzką, były bezskuteczne. Na słowa jednego z sędziów: „Ależ Dolek, bój się Boga“, odparł cynicznie: „Boga nie ma w domu, wyjechał do Kulikowa“.

Ale nie tylko pod względem moralnym jest ten zbrodniarz zwierzęciem, ma on również i zwierzęcą siłę. Kaidany, którymi go skuto, wobec uczynionych zeznań, potargał trzy razy, musiał go „dać na obroż“, „Obroż“ taki nie pozwala oddalać się zbyt od ścian, gdyż silnym łańcuchem przykuty jest do muru. Człowiek, jak pies na łańcuchu, to strasznie smutne — ale to nie człowiek, to zwierzę.

Za obrazę p. Władysława Rafalona został skazany na siedm dni aresztu p. Władysław Ćwikliński, który w początkach marca fałszywie rozgłosił, jakoby p. W. Rafalonowi wyrządził czynną zniewagę na placu Maryackim. Obie strony zgłosiły sprzeciw.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits). 4

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancerniej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wszech nauk lekarskich 349

Dr. Mieczysław Sołtysik

specjalista chorób dziecięcych, ordynuje od 3—4 g. obecnie ulica Sobieskiego l. 5.

Dr. Józef Zakrzewski

Akademicka 28, 2142
powrócił i ordynuje od 3—5.

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani. Leczenie chorób mowy (jąkanie, bełkotanie, szeplenie, mowa nosowa itd.) ul. Kościuszki l. 8 od 3—5 popołudniu. 1438

Lekarz chorób kobiecych i akuszer 112

Dr. WEIN

ord. 3—5 pop. ul. Bernsteina l. 6. Telefon 963.

Dentysta Dr. M. Senensieb

po długoletniej praktyce lek. i ukończeniu studiów specjalnych na królewskiej klinice w Berlinie,

otworzył ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

przy ul. HALICKIEJ L. 1. (róg Rynku) i ordynuje od godz. 9 do 6 wiecz. 2039

ADWOKAT

Dr. Aschkenase

przeniósł swoją kancelaryę

do domu przy ulicy Kopernika lic. 21.

(róg Ossolińskich). 1920

Znako-
mite
Tutki cygaretowe
tak we Lwowie

z fabryki RUDOLFA HERBLICZKI w Krakowie
są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowni
i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

O. T. WINCKLERA SYN

Lwów — Rynek I. 28.

poleca świeży transport po cenach konkurencyjnych: 1897

Makę węgierską	Orzechy	Wódki gdańskie
Rodzyński	Drożdży	Wina stołowe
Migdały	Drożdży w prosz.	Wina Jalicza
Figi	Oceń	Wina Szlumber-
Laktele	Oliwa nicejska	gera
Cykaty	Korzenie	Koniak francuski
Skórki pomarań-	Musztardę	Koniak węgierski
czowe		

Najszlachetniejsze Likwory francuskie

Curaçao triple sec „Roc“

Glaciale Mint vert

wyroby słynnej w całym świecie fabryki

Rocher Frères La Côte St. André

w oryginalnych flaszach

nabyć można we Lwowie tylko u firm: 66

pp. Albert Skowron	Cukiernia J. Wierzbickiego
Musiałowicz i Janik	„ Aleks. Bieniecki
Ludwik Stadtmüller	„ Czudzak i Sotschek
Jan Ludwig	Cafe Schneider
Stanisław Markiewicz	„ Cristall-Pasage, Huget
Karol Bayer	„ Boulevard.

Polecamy nasz główny

Skład win

węgierskich, austriackich i zagranicznych oryginalnych

W szczególności polecamy tanie a bardzo dobre **wina mołdawskie** po 56 ct. za litr wina **Magyarader** po 48 ct. za litr i stare siedmiogrodzkie **Riesling**. — Wysyłka na prowincję w 5 kilogramowych beczułkach odwrotną pocztą.

11 Z poważaniem

MAKS WIXEL i SYN

Lwów, ul. Krakowska 14. (nr. tel. 97).

Nadto polecamy **piwo ołomunieckie** z browaru **mieszczańskie**go i upraszamy, by nasi P. T. odbiorcy zechcieli przy zakupie baczyć dokładnie na zapis z „browaru mieszczańskie”go i na znak ochronny „czerwony orzeł na białym polu“.

Wysyłki na prowincję w beczułkach od 25 litrów i w butelkach od 25 butelek począwszy.

Miejski Zakład wodociagowy

podaje niniejszem do publicznej wiadomości

Wykaz koncesyonowanych instalatorów,

którzy posiadają prawo wykonywania urządzeń wodociagowych wewnątrz realności:

1. Bogdanowicz Henryk Piekarska 13.
2. Galicyjskie akcyjne Towarzystwo dla wodociągów (odpowiedzialny zastępca przemysłowy inżynier Z. Rodakowski) 2140
3. Heller Julian Sykstuska 11.
4. Hasiwicz Władysław Akademińska 26.
5. Jagusiński Leon Gródecka 67.
6. Karwacki Stanisław Sykstuska 31.
7. Karl Maurycy Kopernika 17.
8. Luke Otto Pasaż Hausmana 3.
9. Machan Edward Słowackiego 2.
10. Mund Bracia (odpowiedzialny zastępca przemysłowy Karol Schperlich) Pl. Bema 3.
11. Niemeksza Władysław, inżynier cywilny. Sykstuska 23.
12. Piotrowicz i Schuman (odpowiedzialny zastępca przemysłowy inżynier Piotrowicz) Kopernika 15 A.
13. „Perkun“ odpowiedzialny zastępca przemysłowy dyrektor Ferdynand Pietsch Gródecka 34.
4. Reklewski Wacław Kopernika 18.
15. Rosołowski Kajetan Hipolit Mickiewicza 8.
16. Schramm Franciszek Św. Teresy 12.
17. Schuman August Młynarska 5.
18. Schworm Alfred Na Błonie 22.
19. Zitter Neumann Sokoła 7.

Oświadczenie.

Już od dłuższego czasu w sposób publiczny atakowano anonimowo, a przytem z największą perfidją firmę naszą, a nawet zadenuncjowano ją w obec władzy. Wdrożone w skutek tych donosów przeciw nam sądowe i urzędowe dochodzenia, wykazały zupełnie należyty sposób postępowania z naszej strony i uczciwość w interesie i zastanowiono je zupełnie, nie wynaleziono bowiem żadnego powodu do dalszego postępowania sądowego.

W szczególności podnosimy, że wprowadzona przez nas w obrót marka: „Donaperle“, nie była bynajmniej powodem wdrożonego postępowania.

Nasza firma istniejąca w Wiedniu od 130 lat, wyszła zupełnie bez skarg z wszystkich tych ataków, wywołanych bardzo niskimi pobudkami, żywym przeto zupełną nadzieją, że Szanowna Publiczność i nadal, tak jak przedtem, zaszczycać nas będzie swem zaufaniem. Z wystąpieniem publicznem przeciw tym anonimowym napaściom, zwlekaliśmy tak długo jedynie z tego powodu, ponieważ wyczekiwaliśmy na rezultat wszystkich dochodzeń, aby potem z tem większą i dobitniejszą stanowczością, wystąpić przeciw tym, którzy albo ze złośliwości, albo z zażycia konkurencyjnej wynajdywali i rozszerzali największe o nas niedorzeczności. Obecnie za pośrednictwem naszego zastępcy prawnego Dra Druckera, wystąpimy przeciw wszystkim oszczercom i tym, którzy naruszali dobrą naszą sławę i postaramy się, by najostrejsze środki prawne przeciw nim zastosowano.

W dalszym ciągu pozwalamy sobie podać do wiadomości, że w miejsce zmarłego w lipcu 1900 r. wspólnika Franciszka Leibenfrost, wstąpiła jego małżonka p. Anna Leibenfrost, jako współniczka naszej firmy — i zapewniamy Szan. Publiczność, jak i naszych przyjaciół, że postępując w myśl tradycji naszych poprzedników, zachowamy na zawsze skrupulatnie zasady uczciwego handlu winem.

Franciszek Leibenfrost i Sp.

c. i k. nadworni dostawcy.

(Przedruk nie będzie płacony).

2111

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 2 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 254—	żądają: 255—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 16	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 2 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7 60 do 7 80. Pszenica na termin 7 80 do 7 90. Zyto gotowe 6 60 do 6 80. Zyto na termin 6 30 do 6 50. Owies obrobiony 6 50 do 6 80. Owies na termin 6 40 do 6 60. Jęczmień pastewny 5 50 do 5 75. Jęczmień browar. 6 50 do 6 80. Rzepak nowy 10 50 do 10 75. Liniarka — do —. Groch pastewny 6 75 do 7 —. Groch do gotowania 7 50 do 12 —. Wyka 8 50 do 9 —. Bobik 6 25 do 6 50. Hreczka 7 25 do 7 75. Kukurydza stara — do —. Kukurydza nowa 5 90 do 6 20. Chmiel za 58 kilo — do —. Konieczyna czerwona 45 — do 65 —. Konieczyna biała 35 — do 75 —. Konieczyna szwedzka 60 — do 95 —. Tymotka 20 — do 28 —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17 25 do 17 75; paritas Tarnopol na termin 16 — do 16 25.

Uspokojenie lepsze.

Tar gbydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów. Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 2 kwietnia.

Na poniedziałkowy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 4756 sztuk z tego z Galicyi 880. z Bukowiny 30.

Przebieg targu spokojny.

Ceny niezmienione.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 147.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 85 sztuk po 54 do 60; 369 po 61 do 66; 305 po 67 do 72; 43 po 73 do 76 k.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 52 do 64, krowy podtuczone po 52 do 62. Bydło chude po 34 do 52 kor., wszystko za cenę metryczną żywej wagi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2 kwietnia b. r.

Hotel George'a. J. Lesser z Londynu, E. Grabiński z Rosyi, W. Legat z Berlina, M. Dzieduszycka z Jezupola, T. Bochdan z Zadwórze, J. Steuermann z Sambora, S. Bursztin z Czerniowic, K. Saray z Wiednia, Stan. hr. Komorowski z Sierkierczy.

Hotel Francuski. Z. Braun z Wiednia, A. Norbielski z Monasterzysk, M. Zaleska z Rosyi, J. Kwiatkowski z Czerniowic.

Hotel Europejski. St. Buszyński z Sematry, W. Stank z Warny, J. Słotwiński z Rosyi, M. Błażowski z Nowosiółki.

Hotel Bellevue. Kl. Ballerini z Lipska, Fr. Ballerini z Florencji, H. Mora z Londynu, A. Phero z Anglii, W. Mora z Londynu, W. Koritza z Husiatyna, A. Pickart z Wiednia, J. Tyszecki z Mikuliniec.

Grand Hotel. A. Seidler z Odessy, H. Kapelusch z Brodów, W. Sakaluk z Brodów, O. Romer z Monachium.

Hotel Centralny. J. Fink z Wiednia, A. Baczyński z Brzeżan, E. Zieleniewski z Krakowa, J. Szancer z Tarnowa, P. Widajewicz z Woleniowa, H. Sienkiewicz z Sarn.

Materie sukienne

na ubrania męskie

Lodowy styryjskie i tyrolskie

na płaszcze, hawelki, ubrania sportowe i straży ogniowej, w najlepszych gatunkach i z czystej wełny owczej. Czarne i niebieskie sukna, czesankowe, szewioty od 3 kor. w wyż — w wielkim wyborze poleca

Dział sukna firmy:

KASTNER & ÖHLER

GRAZ, Styria.

2006

Próbki na żądanie darmo, także z innych oddziałów ilustrowane katalogi.

Wodociagi

Bracia MUND Sykstuska I. 23

Telefon nr. 605.

(Stara poczta)

konces. Zakład instalacyjny

wykonuje

2139

urządzenia wodociagowe

łazienki, klozety, etc. z zastosowaniem najnowszych ulepszeń po cenach umiarkowanych.

Kosztorysy bezpłatnie.

Diafani

papier przeźroczysty do upiększania szyb w oknach, biały i kolorowy na metry i arkusze we wielkim wyborze poleca najtaniej

O. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 28, 1728

Patenty na wynalazki

wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach

inżynier K. Ossowski

międzynarodowe biuro patentowe w BERLINIE, W., Potsdamers. 3.

Rowery



stynne „COURIR“, znakomitej dobroci, model r. 1901, solidnej i trwałej konstrukcji, wagi 13 kg (unoszą ciężaru 110 kg.), wyposażone w latarnię, dzwonek i wszystkie przybory i piśmienną rzetelną gwarancją po fabrycznych cenach, t. j. po k. 160 i 180 sprzedaje.

Damskie rowery 200 kor. Rowery mało używane różne, pierwszorzędnego marki, model 1899 i 1900 po 85, 90 i 110 k. Damskie nowe rowery styryjskie, m. 1900, na licytacji nabyte, kosztowały 445 k., sprzedaje po 150.

Pneumatyki nowe 9 k. Szlauchy 5 k. Wielki katalog wszelk przyborów za nadesł. 60 h. w znaczku poczt. Cennik rowerów bezpłatnie. Sprzedaż na raty wykluczona. Zamówienia skutecznym po otrzymaniu zadatku 20 k. reszta za zaliczeniem. 1998

Główny skład Rowerów

M. RUNDBAKIN, IX., Berggasse 3, Wiedeń.

Odsprzedawcom ze względu na bardzo niską cenę rabatu nie daje. Korespondencya polska.

Kto życzy sobie pić na święta

dobrze naturalne wino stołowe lub deserowe, niechaj raczy je kupić w składzie win dalmatyńskich, chorwackich i istryjskich

Braća Didolić

Lwów, ul. Czarnieckiego I. 3.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 2 kwietnia 1901 roku.

Bycerskość wieśniacza

opera w 1 akcie, słowa G. Targioni Tozzetti i G. Menasci; muzyka Piotra Mascagni'ego.

OSOBY:

Santuzza	pna Esten	Alfo	p. Ludwig
Lola	pna Schuppówna	Lucia	p. Kasprzowiczowa
Turiddu	p. Drzewiecki	Wieśniacy, wieśniaczki i dzieci.	

Romantyczni

komedia w 3 aktach EDMUNDA ROSTANDA.

OSOBY:

Sylwetta, p. Michnowska	Pasquinot, ojciec Sylwetty, p. Wysocki
Percinett, p. Tarasiewicz	Błażej, ogrodnik, p. Bielecki
Straforel, p. Roman	Notaryusz, p. Patiuszenko.
Bergamin, ojciec Percinetta, p. Solski	
Napastnicy, muzykanci, negrzy, tragarze, świadkowie.	

CENY MIEJSC DRAMATU:

Łoża part. na 5 osób 17 k. — Łoża part. na 4 osoby 14 k. — Łoża I p. (gabin.) na 5 osób 19 k. — Łoża na 5 osób 17 k. — Łoża na 4 osoby 14 k. — Łoża II p. na 6 osób 11 k. — Łoża na 5 osób 17 k. — Łoża na 4 osoby 14 k. — Łoża III p. na 9 osób 9 k. — Łoża w parterze od 1-106 4 kor., od 107-196 3 kor., od 197-272 2 k. 40 h. — Łoża w parterze od 1-52 2 kor., od 53-186 1 k. 60 h. — Łoża na I balkonie od 1-11 5 kor., od 12-36 4 kor., od 37-71 3 kor. — Łoża na II balkonie od 1-17 2 kor. 40 h., od 18-110 1 kor. 60 hal. — Łoża na III balkonie w I rzędzie od 1-58 1 kor., dalsze od 59-116 80 hal., od 127-166 1 i od 186-227 60 hal., od 117-128 i od 166-185, 228-292 50 hal.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Płohna. 2061

Niestychanie
tania cena!!!

Serwis porcelanowy biały 2025

na 6 osób — 30 sztuk, tylko 5 złotych 20 cent.

Złożenie: 6 talerzy głębokich, 12 płytkich, 6 deserowych, 1 waza, 1 sosierka, 1 półmisek owalny, 1 półmisek okrągły, 1 kompotierka, 1 solniczka.

Serwis z dekoracją w kwiaty na 6 osób, tylko 4 złoty 95 cent.

Serwis do herbaty porcelanowy z dekoracją w kwiaty na 6 osób tj. 6 par filiżanek 1 nalewka tylko 1 złotych 95 cent.

Serwis szklany gładki na 6 osób — 31 sztuk tylko 3 złotych 60 cent.

Złożenie: 6 kieliszków do win większych, 6 mniejszych 6 na likier, 6 szklanek, 6 kubków na szampan, 1 karafka do wody.

Powyższe przedmioty znajdują się na mojej NIEUSTAJĄCEJ WYSTAWIE

porcelany, szkła i samowarów, gdzie każdy z PT. Szanownej Publiczności może całkiem bezinteresownie przekonać się o wielkim wyborze, dobroci i niskich cenach moich najlepszych towarów.

Kazimierz Lewicki, Lwów

Główny skład dla Galicyi Porcelany, Szkła, Herbaty, Samowarów i towarów mieszanych, założony w roku 1815. Lwów, ulica Trybunalska.

Ceny stałe możliwie najniższe. — Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam lód w kilku lodowniach znajdujących się w śródmieściu. Wiadomość: Ul. Kurkowa 1. 2. u dozorcy. 1579

Motor naftowy 2-konny na kółkach do sprzedania. Skład drzewa, Piotra Skargi 1. 4. 1794

Wzily setery angielskie szczeniata 3 miesięczne, sprzedaje po 30 koron, jeźniocy Grubenthal, — Bochnia. 2104

Ubranie frakowe do sprzedania. Ścieżkowa 14, II. piętr. 2134

Billard prawie nowy do sprzedania. Antoni Strutyński, Złoczów. 2131

Wózki kolebkowe

260 sztuk ze stali, będące krótki czas w użyciu, które się szczególnie do przewożenia ziemi lub buraków nadają, tudzież

Stalowe szyny

7 i 5 kilowy profil, w bardzo dobrym stanie do sprzedania

Oferty przyjmuje Administracja „Słowa” pod cyfrą „wózki 550”. 2110

Najlepszy miód deserowy, kuracyjny 6 k. 40 hal. miód dla pszczoł 6 k. 40 hal. 5 klg. franco. Korzeniewicz, em. naucez Iwaneczany. 2034

KŁOZETY
angielskie i
syfonowe
do wodociągów

gów poleca i wykonuje Feliks Książkiewicz Lwów, Jagiellońska 18-20. Cenniki na żądanie. 107

Woda lwowska Jana Ilnatowicza, odznacza się przyjemnym i długotrwałym zapachem. Cena 3 kor., 1'60 i 80 hal. 1682

KILKA tysięcy korcy kartofli gorzelnianych, Andersony, na sprzedaż od majątku koło Cieszanowa, stacya Lubaczów, Oferty przyjmuje M. Jonasz, bankier, Lwów 1733

ROSA piękności Lohse'go, mleko z białych lilij do twarzy dla pań, flakon 3 kor. Wydelikacja pęd, usuwa pryszczki, zmarszczki i liszaje, do nabycia prawdziwa tylko w handlu Swaryczowskiego w Tarnopolu. 2040

Elegancki powozik zupełnie nowy jest na sprzedaż. Wiadomość Lwów. Hotel krakowski W. J. 2064

Na Święta!

Masa Migdałowa funt 80 cent. Masa orzechowa funt 60 cent. Wszelkie zamówienia na Cukry, Baranki, Torty, Przekładane, Baby, Kołaczki, Mazurki, Serniki itp. wykonuje starannie Cukiernia Czesława Schneidra, Lwów, Batorego 32. 1965

Cukry deserowe,

znakomite przez znawców używane, jako najlepsze 1/2 Klg. 1 zł. 20, oraz kartonaże i bombonierki w ogromnym wyborze poleca najtaniej

HENRYK TRETER

fabryka czekolady i cukrów pl. Maryacki 1. 7, róg ul. Kopernika. 318

Interesy majątkowe
i handlowe.

Realność w większym mieście położona, dom mieszkalny, stajnia i inne potrzebne budynki, ogrodów, pół i łąk, 23 1/2 morg. w jednym kawałku do sprzedania. Bliższa wiadomość u pana Janiszewskiego w Kołomyi, ulica Mni-chówka 1. 52. 2126

Realność do sprzedania.

Dom mieszkalny i budynki gospodarskie w dobrym stanie, 2 morgi ogrodu, 6 i pół morga pola i łąki.

Wyżniani, powiat Przemyski. Wiadomość udzieli Napoleon de Szpiegel, w VII biurze Magistratu. 2136

Tylko dla katolika restauracja połączona z handlem towarów mięsnych i trafiką. Interes do brze się rentujący, z powodu słabości, zaraz do sprzedania. Kapitał potrzebny zł. 1500. Zgłoszenia: Antoni Strutyński, Złoczów. 2132

Na sprzedaż realność parterowa we Lwowie. Wiadomość w kancelarii adw. dr. Dobieckiego, pl. Bernardyński 12. 2138

W Sokalu dom duży z ogrodem i z zabudowaniami gospodarskimi do sprzedania z wolnej ręki. Adres: L. Wolska, Dołęga, poczta Zaborów.

We Lwowie Kurkowa 14, do sprzedania duża realność, dom z ogrodem, grunta pod budowę. 1753

Poszukuje piekarnię w odpowiednim miejscu, albo też sklepik w interesie odstępnym. Zgłoszenia: Ekert Sanok. 2105

Barcela budowlana 877 sążni kw., o dwóch frontach na Wólcę do sprzedania. Bliższa wiad. ul. Wulecka, Willa Alsner. 1870

W najpiękniejszym położeniu realność tanio do sprzedania. Wiadomość handel rękawiczek J. Klimka Batorego 2. 1975

Sklep korzystnie położony zaraz do wynajęcia, ulica św. Mikołaja 23. 1995

Jakubowski i Jarra

RYNEK 37,

z powodu zmiany lokalu sprzedaje się całe urządzenie sklepowe. 2036

Mieszkania i sklepy.

Poszukuje kompletnie umeblowanego pokoju z kuchnią. „Natychniast” Agencja Dzienników Pasaż Hausmana. 2141

Hotel paryski we Lwowie ul. Rzezińska 1. 15, otworzony z komfortem, urządzone pokoje od 60 ct Usługa skrzyniowa 2146

Do wynajęcia mieszkanie 4 lub 5 pokoi, przedpokój, weranda i ogród, z przynależnościami. Ul. Kurkowa 1. 14. 1753

Do wynajęcia pokój umeblowany z gabinetem, pokojem kawalerskim, stajnią. Kurkowa 14. 1753

Pomieszczenie z 5 lub 3 pokoi, w parterze urządzone z komfortem, z gazowym oświetleniem, łazienkami, pokojami dla służby, kuchnią, spiżarnią, przedpokojami są w kamienicy przy ul. Ochronek 1. 8, od 1 kwietnia, 1 czerwca br. do wynajęcia. 2114

Poszukuje mieszkania z 5 lub 6 pokoi, z tych jeden z zupełnie osobnym wchodem (ewentualnie też z przedpokojem), niedaleko śródmieścia „L. Z.” poste rest. Lwów. 2119

Mieszkanie 4 pokoje, przedpokój z przynależnościami do naświetlenia, ulica Zimorowicza 5, I. piętro. 2001

Doniesienia różne.

Aparata fotograficzne statywowe i wszystkie inne, płyty, filmy, papiery fotograficzne, chemikalia itp. zawsze świeże i w wielkim wyborze, poleca największy i najtańszy skład Edmunda Brodowskiego, Lwów, Batorego 32. 2056

Najskuteczniejsze przeciw reumatyzmowi, spuchniętym parnie drewniane w składzie mebli kuchennych, Karola Mydlarskiego, Kurkowa 14. 2062

Zdrowe i tanie obiady, Dominikańska 3, oficyna 2. piętro. 2108

Jedyny!

Magazyn obuwia

własnego wyrobu

Jana Rybińskiego

we Lwowie,

ul. Pańska 1. 13.

poleca obuwia wiosenne i letnie z najlepszych skór warszawskich i innych, wykonane podług najnowszych fasonów.

Ceny umiarkowane.

Na prowincję wysła się odwrotną pocztą. Na miarę wystarczy zużyty bucik. 1848

Main zaszczyt zawiadomić, że wybudowałem przy ulicy Skrzyńskiego (przecznica z ul. Łyczakowskiej),

NOWY 1808

Zakład kąpielowy

z wannami porcelanowymi, centralnym ogrzewaniem parą, elektrycznym oświetleniem, odpowiadający wszelkim wymagom higieny, urządzone z komfortem dla kąpielczy, czystych, parni i tuszów, także kąpiei borowinowych, mineralnych i innych, podług recepty Pp. lekarzy poleconych, oraz i

INHALATORYUM

Właściciel Karol Bratkowski.

ROK CZWARTY

wychodzi we Lwowie

„Przegląd Kucharski”

pismo poświęcone kuchni i jej pokrewnym działom. Prenumerata roczna 6 koron.

Adres: Teatr — Koło lit. art. 170



Kto szuka:

pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy.

kto potrzebuje:

urzędników, ekonomów, pomocników, leśniczych, rządów, lokaj, pokojówek, kucharek, służby.

kto chce:

nająć mieszkanie, cokolwiek sprzedać, kupić lub podać do wiadomości ogółu.

najprędzej i najtaniej uzyska to przez OGŁOSZENIA

w Słowie Polskiem



Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Leśny z 20-letnią praktyką poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod „Leśny” p-r. Gródek k Lwowa. 2133

INTELIGENTNA młoda osoba, znająca się na gospodarstwie wiejskim i domowym, szczeru białem i krawieczyźnie, poszukuje stosownej posady zaraz. „P-r. Ide” Sanok. 2128

Rutynowany magister farmacji, pozostający w kondykcji we Lwowie, przyjałyby posadę na prowincji. Poste-rest. „Magister farmacji” Lwów. 2041

b) Zaoferowane.

Handel korzenny Janiny Marczyńskiej w Śniatynie, poszukuje natychmiast praktykanta z 2-letnią praktyką. 2129

Dziewczyna do dzieci, lepszego, z syciem potrzebną. Długosza 16, I. p. 2137

Dyrektora do większego interesu bez uzdolnienia fachowego, z kaucją do 10 tysięcy kor. poszukuje się. Warunki osobiste. Zgłoszenia p-r. „W. Z.” Lwów. 2039

Agent zdolny (katolik) znajdzie rentowne zajęcie dla zakładu wodociągowego. Oferty pod „Zdolny” przyjmuje Biuro ogłoszeń Buchstaba. 2123

Wychowanie i nauka.

Nauka śpiewu, włoskiego i angielskiego języka. Wiadomość w Administracji „Słowa”. 1753

Eksport do wszystkich państw europejskich!!!

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

są za najlepsze uznane.

Główny skład: „AIDA”, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

L. W. k. 20229/01

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1901/1902 nadana zostaną 5 miejsce funduszowych galicyjskich w c. i. k. wojskowych zakładach wychowawczych. Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w Gazecie Lwowskiej, jako też za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych. Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 maja 1901.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wiel. Ks. Krakow. We Lwowie dnia 24 marca 1901. Grott.

Wydz. kraj. L. 20441.

Boa gazowe i strusie, żaboty, gorsety, rękawiczki, paski

poleca
najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów, Halicka 1. 20.

HANDEL
Płócien i bielizny**Jana Riedla**

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

koszule salonowe

po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY
w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej, na żądanie szczegółowe cenniki. 1

KUSZCZAK & ZUBIK

we Lwowie, pl. Halicki 1.

polecają

Materye wełniane jedwabne

na suknie damskie

Batysty, Perkale, Zefiry, Satyny, Woale 2143

Najnowsze kolory i tkaniny.

Wielki wybór

Najniższe ceny

Próbki franco.

Diesel-Motor

Maszyna wprawiana w ruch zapomocą ropy.

Spotrzebowuje na godzinę ropy

za 2 halerze

dając siłę jednego konia.

Sprzedaż dla Galicji:

M. Kellermann, Ossolińskich 11.

1792

Wódki i Likieri

czyste destylaty lub nalewki z doborowych ziół, skórek korzeni, względnie owoców, jakoteż

Koniaki i Romy

od zwykłych gatunków do najlepszych importowanych, polecają

JULIUSZA MIKOLASCHA, Następcy

JAKOB SPRECHER i Sp.

we Lwowie, Bogdanówka 10.

Składy dla miasta: ul. Kopernika 9, ul. Halicka 1.

Uwaga: Dwie całe flaszki lub trzy małe flaszki wysyłamy w 5-cio kilogramowych paczkach pocztowych. 1729

KNORRA

wyciągi zupne w pakietach na sześć porcy z przepisem użycia.

Knorra

Mączkę i Grysik owsiany Mączkę kukurudzianą, grochową, jęczmienną, soczewicową, ryżową i t. p.

Mączkę Nestla dla niemowląt.

KAKAO

w puszkach i na wagę Van-Houtena, Bernsdorfa, Jordana i Timausa i Maestrani.

Kakao owsiane dla dzieci Ekstrakt mięsny Liebiga i t. p.

poleca 1654

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Adwokat Dr. Dundaczek w Nisku poszukuje koncyplanta. 2130

NA ŚWIĘTA!

Chlubą każdej gospodyni jest niezaprzeczenie pięknie zapuszczona posadzka, by zaś cel powyższy w zupełności osiągnąć, polecamy:

Masę francuską na parkiety.

Masę woskową, wysmienioną, własnego wyrobu na podłogi miękkie i stare parkiety.

Lakier olejno-bursztynowy Fritzego,

Glazurę bursztynową Marxa, oba te gatunki na miękkie podłogi, są szybko schnące i bardzo trwale

Wosk na posadzki.

Terpentynę zwykłą i francuską.

Szczotki do froterowania i zapuszczania.

Kocyki do wycierania posadzek. 1831

Widelka do wosku i t. p., i t. p.

MAGAZYN FARB

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ulica Hetmańska 1. 4.

Adwokat Dr. FEDAK

przeniósł swoją kancelaryę 2080

na ulicę Sykstuską nr. 48.

Drzwi, okna, posadzki

roboty kościelne, szkolne, wystawy sklepowe i t. p., wykonuje w miejscu i na prowincję po niskich cenach

Parowa pracownia stolarska

Karola Hornunga

126 Lwów, Szpitalna 40. Telefon nr. 353.

Do zapuszczania podłóg

poleca 2293

Masę francuską**Masę woskową****Lakier bursztynowy****Wolf Czopp**

Najstarszy galicyjski skład farb

pokostów i lakierów 13

Lwów, Żółkiewska 2.

= Rok założenia 1843. =

Wyroby aptek. J. KWIZDY

w Kornenburgu:

Płyn restytucyjny dla koni,

Płyn goścowy,

Proszek Kornenburgski,

Kit do kopyt,

Maść i mydło kresolinowe,

Tłuszcz na kopyta,

Oliwa na wyrzuty skórne u zwierząt.

Trucizna na szczury i my-

szy, trzyma na składzie i

poleca 1652

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Piwo żywieckie

z browaru Arcyksięcia Karola Stefana, główny skład we Lwowie, ulica Sykstuska 33, poleca swe wysmienione piwa w beczkach, syfonach i butelkach, piwo cesarskie eksportowe, Porter kuracyjny do nabycia w głównym składzie i we wszystkich handlach delikatesów i restauracjach. 2144

Założona w r 1898 i zawsze we własnym zarządzie prowadzona, wielokrotnie odznaczona, ostatnio na wszechświatowej wystawie w Paryżu 1900 r. „GRAND PRIX” 1936

Rafinerya Spirytusu

i c. k. uprzyw.

Krajowa fabryka rosolisów, likierów i rumu

Ekscelencyi Romana hr. Połockiego

w ŁAŃCUCIE

poleca swe niezrównanej, od szeregu lat wypróbowanej i uznanej dobroci

rosolisy i likieri we wszystkich smakach oryginalną, pod gwarancją prawdziwą, kilkunastoletnią wystają

stara Żytniówkę

dorównującą pod względem siły i leczniczych właściwości prawdziwemu koniakowi

KONTUSZÓWKĘ

oraz ogólnie znany znakomity

TARNIAK, JARZEBIAK, Romy i wódki aromatyczne.

Składy we wszystkich pierwszorzędných handlach, których wykaz wkrótce ogłosimy. Zamówienia przyjmuje także Zarząd fabryki.

Prawdziwie tylko w oryginalnych flaszkach zaopatrzonych protokołowaną marką ochronną.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1901/1902 nadane będą 9 miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojсковych z fundacji pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I jubileuszowa fundacja”.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w Gazecie Lwowskiej i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 15 maja 1901.

We Lwowie dnia 24 marca 1901.

2058

Grott.

Zginał

pies czeski, legawiec, długowłosy, ciemno-brunatny, z plamami popielato-brunatnymi na krzyżach i boku. Piersi i brzuch srebrno-brunatny, ogon do połowy źle obcięty. Wabi się „Lion”. Za znalezienie 100 koron za żywego, 20 kor. za pewną wiadomość, że pies zastrzelony. Elgin Scott, poczta Ropienka. 2127

LWOWSKI AKCYJNY**Zakład Zastawniczy**

ul. Karola Ludwika 1. 3.

I. piętro.

Udziela pożyczki na zastaw:

Kosztowności wszelkiego rodzaju,

Papierów wartościowych i

Przedmiotów cennych w ogóle.

1807

Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki.

Biuro otwarte od godz. 9-1 i 3-6.

„Opal”

Niechaj jeden drugiemu o tem powie III 1651

Najlepszy w świecie istniejący środek do czyszczenia plam w płynie o przyjemnej woni i niezapałaj.

Bezwarunkowo

dobry i skuteczny!

SKŁAD

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 1. 38.

Plomby ołowiane

do mleka mięsa, zboża itp. taniej, jak wszędzie i zawsze w ogromnym zapasie

poleca 1653

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Patenty

na wynalazki wyjednywa St. Dzbański, inżynier przysięgły. — MIĘDZYMARÓDOWE BIURO patentowe, Lwów, ul. Akademicka 14 2135